

TADEUSZ BROWICZ

(1847 – 1928)

...mówił cicho i monotownie, lecz każdy jego wykład był ujęty głęboko, wyczuwaliśmy u niego ogromną wiedzę, toteż zwłaszcza siadając w pierwszych rzędach ławek słuchaliśmy z uwagą i dużym zainteresowaniem.

Z. Klukowski



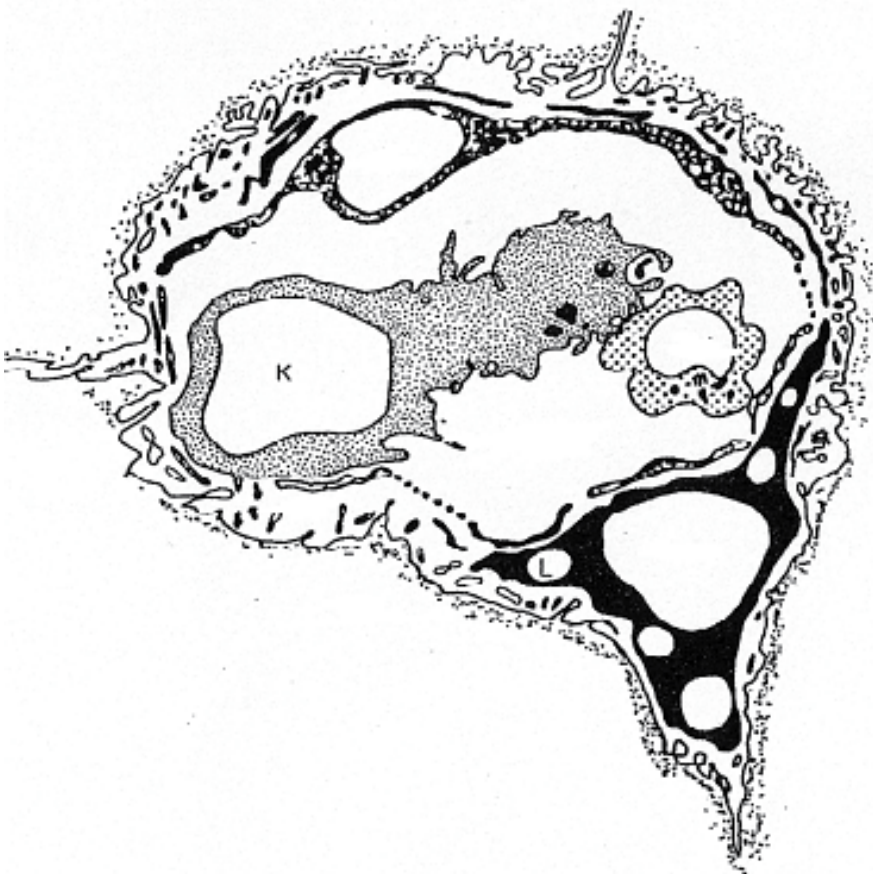
Tadeusz Browicz urodził się 15 października 1847 roku we Lwowie. Jego ojciec Karol z zawodu był nauczycielem, ale z powodu poglądów politycznych i oskarżeń o działalność spiskową musiał często zmieniać posady oraz miejsce zamieszkania. Pewną stabilizację dał rodzinie Browiczów pobyt w Czerniowicach na Bukowinie, gdzie młody Tadeusz ukończył gimnazjum. W roku 1867 rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ukończył je w 1873 roku, uzyskując stopień

doktora wszech nauk lekarskich. W tym samym roku został asystentem w Zakładzie Anatomii Patologicznej. W ciągu pierwszych lat pracy Tadeusz zainteresował się histologią szczegółową. Już w 1875 roku przedstawił Wydziałowi Lekarskiemu UJ rozprawę pt. „O zmianach pozimicznych wątroby, śledziony i szpiku kostnego”. Praca ta została oceniona wyjątkowo wysoko, a autor otrzymał nagrodę pieniężną. Wiosną 1876 roku Tadeusz Browicz został mianowany zastępcą profesora anatomii patologicznej UJ. W 1880 roku przyznano

mu stanowisko profesora nadzwyczajnego, a dwa lata później profesora zwyczajnego. W roku akademickim 1886/1887 Tadeusz Browicz pełnił funkcję dziekana Wydziału Lekarskiego UJ, a w roku 1894 powierzono mu godność rektora UJ.

Na przełomie XIX i XX wieku Tadeusz Browicz rozpoczął badania nad budową histologiczną wątroby. Wnikliwe eksperymenty doprowadziły go do odkrycia tzw. komórek ściennych naczyń włosowatych wątroby. Na posiedzeniu Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności, 25 kwietnia 1898 roku, przedstawił pracę, w której donosił o komórkach wykrytych we włosowatych naczyniach zrazików wątrobowych. W tym samym czasie, w kwietniu 1898 r., Karol Wilhelm Kupffer, będący profesorem histologii na uniwersytecie w Mo-

cd. na str. 18 ⇔



Rys.1. Schematyczna budowa zatoki wątroby. K – komórka Browicza-Kupffera.

Komórki Browicza-Kupffera

Należą do układu makrofagów, leżą w ścianie naczyń zatokowych – sinusoid wątrobowych i pomiędzy komórkami śródbłonna. Stanowią 1,5% wszystkich komórek wątroby. Ich główną funkcją jest fagocytoza, przede wszystkim drobnoustrojów, i udział w reakcjach immunologicznych, należą bowiem do komórek prezentujących antygeny.

Wielki Słownik Medyczny, Warszawa, PZWL 1996, s. 589.

⇐ *cd. ze str. 17*

nachium, przedstawił na posiedzeniu anatomów w Kilonii własne spostrzeżenia o komórkach śródnaczyniowych. W 1899 roku zostały one opublikowane w czasopiśmie „Archiv für mikroskopische Anatomie”. W następnym roku w tym samym czasopiśmie pojawiła się praca Browicza, w której wyraźnie oświadczał on, że podane przez niego szczegóły w większości zgodne są z tym, co po nim opisał Kupffer. Pewne różnice w opisie wynikały natomiast z tego, że Kupffer używał do swoich badań innych odczynników i innej metody. Nazwisko Browicza, tuż obok nazwiska niemieckiego badacza Kupffera, dla uhonorowania obu odkrywców, jest łączone z odkryciem komórek gwiazdzystych naczyń zatokowych wątroby, nazywanych na ich cześć komórkami Browicza-Kupffera. Sam termin „komórki gwiazdziste” był autorstwa Kupffera. Natomiast jego wnioski co do istotnej natury tych komórek były w wielu miejscach błędne.

Browicz także nie uniknął pomyłek, na których zaważyły przede wszystkim ograniczenia techniczne ówczesnych mikroskopów, jak i niedoskonałości metodyki badawczej. Nie zmienia to jednak faktu, że oba nazwiska wiążą się z początkiem badań nad strukturą układu siateczkowo-śródbłonkowego wątroby.

Browicz w badaniach nad wątrobą opracował także w roku 1900 koncepcję budowy dróg żółciowych na poziomie komórkowym oraz hipotezę mechanizmu powstawania żółtaczki, w wyniku nadmiernej chłonności hemoglobiny przez niezmiennione patogene komórki.

Przyczynił się także do wzbogacenia polskiego słownictwa medycznego, a owocem jego prac był opublikowany w 1905 roku „Słownik lekarski polski”.

Tadeusz Browicz zmarł 19 marca 1928 roku w Krakowie.

Marzena Ciszyńska

Doktorantka w Klinice Chirurgii Dziecięcej UMB.

Zapraszamy

Anioly – wystawa malarstwa **Wojciecha Krupy**. 2.03.2010 r., godz. 17.00.

To już było...

SSAK NIE ZJADA SSAKA

Nie zjadamy siebie nawzajem. Nasi młodsi bracia – ssaki – też muszą żyć. Powinniśmy dać im spokój – powiedział doc. Tomasz Hirnle podczas wykładu „Sto lat w zdrowiu. Dziś już wiemy, że jest to osiągalne”, który poprowadził 7 grudnia 2009 roku w Czytelni Naukowej Biblioteki Głównej UMB.



Dieta powinna zawierać ryby – gotowane, pieczone, z grilla, tłuste morskie – które obniżają częstotliwość migotania przedsionków oraz poprawiają zmienność rytmu serca. Ryzyko zawału serca oraz zachorowań na gripę zmniejsza olej rybny. Do tego produkty mleczne i zbożowe, jarzyny, owoce, warzywa, oliwa, orzechy i pieczywo razowe, a będziemy zdrowi jak ryby. Polecany jest także sok z czerwonych winogron, który poprawia funkcjonowanie śródbłonka i ma działanie przeciwzakrzepowe. Łagodniejszy przebieg zawału serca zapewni wypijanie 1 l herbaty dziennie.

W swoim wykładzie profesor podkreślił, że najważniejsza jest aktywność fizyczna. Należy uprawiać jogging, grać w tenisa, badmintona, pływać, wchodzić po schodach 7 min dziennie. Zalecany wydatek energetyczny to 4 tys. kcal tygodniowo. Trzeba pamiętać, że nadmiar wysiłku jest szkodliwy dla zdrowia.

Dla tych, którzy zmartwili się ograniczeniami, mamy pocieszenie. Eksperci twierdzą, że powinno się wypijać dwa drinki dziennie. Docent Hirnle przytoczył w tym miejscu anegdotkę: *Prof. Ceremużyński spytał swojego niewykwalifikowanego pracownika fizycznego, czym według niego jest drink. Ten odpowiedział: „Drink? Wiadomo – pół litra”.*

Pamiętajmy jednak, że drink to 10 – 15 g alkoholu. Nie można sumować zalecanej dziennej dawki spożycia i nadrabiać jednego dnia za cały tydzień. Pijmy na zdrowko, ale z umiarem.

Beata Jarmuszewska

Obrazy Andrzeja Filipowicza

Nie ma zwykłych kobiet. Są tylko problemy, które je przytłaczają. Jeśli nie wychodzą spod skóry na płótno, wtedy jest pięknie – mówił Andrzej Filipowicz, plastik-dydatyk, którego obrazy były wystawione od 19.01 do 02.02.2010 r. w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.



Z prawej: A. Filipowicz.

Artysta pochodzi z Grodna, specjalizuje się w malarstwie sztalugowym. Jego twórczość zdominowały kobiety. W szczególności te wymyślone – czyste i niewinne – w krynolinach i gorsetach. Filipowicz bawi się nimi, nadaje im różne formy. Stosuje śmiałe kolory i oryginalne kompozycje. A wszystko po to, by zrobić wrażenie na odbiorcy.

Jakie wrażenie pozostawia na kobietach, mówiąc, że najlepsza kobieta to ta wymyślona, pozostawiam Szanownym Czytelnikom.

bj.